

Łukasz Paweł Fafiński

"The British invasion of Tibet: colonel Younghusband, 1904", London 1999 : [recenzja]

Meritum 1, 313-315

2009

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach
dozwolonego użytku.

The British invasion of Tibet. Colonel Younghusband, 1904,
London 1999, ss. 262.

Na przestrzeni niemal całego XIX wieku na obszarze Azji Centralnej toczyła się nieustanna walka między Brytyjczykami a Rosjanami o wpływy i władzę. Działania na polu dyplomatycznym i wywiadowczym, ale także militarnym określa się wspólnym mianem Wielkiej Gry (The Great Game). W opracowaniach poświęconych temu tematowi często pisze się o tych wydarzeniach jako o „zimnej wojnie” okresu wiktoriańskiego.

Jedną z akcji składających się na działania Wielkiej Brytanii na tym polu była wyprawa zorganizowana do Tybetu w latach 1903–1904 w związku z dyskusjami odnośnie przebiegu granicy między brytyjskim protektoratem Sikkim a Tybetem. W rzeczywistości, biorąc pod uwagę skład i działania tej misji, była to „cicha inwazja” na Tybet przeprowadzona na zlecenie ówczesnego wicekróla Indii lorda Curzona. Na czele tej ekspedycji stanął pułkownik Francis Edward Younghusband, jedna z ciekawszych postaci zaangażowanych w polityczne wydarzenia Wielkiej Gry. Zapisał się on w historii tych wydarzeń nie tylko od strony wojskowo-politycznej, lecz także jako odkrywca. Co ciekawe, na polu działań podejmowanych na obszarze styku wpływów brytyjsko-rosyjskich jego odpowiednikiem po stronie przeciwnej był polski oficer w służbie rosyjskiej, także podróżnik – Bronisława Grąbczewski.

Przedstawiana książka jest wyborem dokumentów związanych z tym przedsięwzięciem. Pochodzą one z archiwów korony brytyjskiej, będących w zarządzie The Office of Public Sector Information (OPSI), a wydanych w ramach serii *Uncovered editions* prowadzonej przez The Stationery Office.

Jest to typowe wydawnictwo źródłowe, mające na celu przedstawienie reprezentatywnych dla omawianego tematu materiałów wytworzonych przez – bądź na rzecz – uczestników wydarzeń w Tybecie w latach 1903–1904. Przede wszystkim są to raporty z podjętych działań, przykładowo w sprawach dotyczących aresztowanych przez Tybetańczyków obywateli brytyjskiego protektoratu Sikkim, relacje z negocjacji prowadzonych ze strony Korony z władzami Tybetu, czy depesze i korespondencja samego Younghusbanda. W książce znajdzie-

my także bardzo ciekawe wyimki z dziennika jednego z podkomendnych, kapitana W. F. O'Connora oraz dokumenty komisji powołanej do rozpatrzenia sprawy granicy (Tibet Frontier Commission). Można zatem powiedzieć, że jest to również zbiór dokumentów, które nie są bezpośrednio związane z działalnością pułkownika Younghusbanda, ale odzwierciedlają ogólną sytuację w regionie.

Książka oprócz dokumentów zawiera mapę obszaru, którego dotyczą zebrane materiały oraz zestawienie w skali Fahrenheita i Celsjusza temperatur panujących w tym obszarze świata. Jest to szczególnie przydatne czytelnikowi, ponieważ każdy zapis w dzienniku kapitana O'Connora zaczyna się od podania warunków atmosferycznych danego dnia, ze szczególnym uwzględnieniem precyzyjnego pomiaru temperatur i ewentualnych opadów. Z całości tekstu wynieśliśmy również bardzo ciekawy – i co cenne, pełen szczegółów – opis wydarzeń politycznych i militarnych z okresu przebywania w Tybecie misji pułkownika, a także opisy terenu, geografii i środowiska samego Tybetu, ludzi tam mieszkających, ich zwyczajów oraz praw, którymi się rządzą. W relacjach angielskich oficerów często znajdziemy nawet bardzo osobiste charakterystyki osób, z którymi przyszło im się spotkać w trakcie wykonywania swojej misji. Jest to więc pouczająca lektura, która niewątpliwie ze względu na okoliczności i twórców, jest przykładem także działań wywiadowczych prowadzonych przez członków misji. W sposób szczególnie o tym właśnie charakterze tekstów świadczą relacje o sile, rodzaju oraz potencjalnych zadaniach wojsk tybetańskich, zawarte w dzienniku Tibet Frontier Commission. Trzeba pamiętać, że mimo głównego celu wyprawy do Tybetu – spór w kwestii granicy – była to także operacja wojskowa. O wywiadowczej stronie całego przedsięwzięcia świadczą przytaczane liczne relacje „zaufanych informatorów”, czy też ciągle poszukiwania coraz lepszych i pewniejszych tłumaczy. Możemy – choć nie bezpośrednio – odtworzyć z tekstu swoistą próbę tworzenia na małą skalę siatki wywiadowczej przy prowadzonej misji.

Narracja, z którą stykamy się na wszystkich kartach niniejszego wyboru źródeł, jest rzetelnym przykładem tekstów spisanych ręką urzędników i wojskowych w służbie Jej Królewskiej Mości. Mimo że zazwyczaj są to oschłe relacje, przebija z nich angielska pewność siebie – dostrzegamy również wielką ciekawość tego odległego skrawka świata. Wydaje się, że najlepiej właśnie tę stronę tekstu oddaje pierwszy zapis poczyniony przez samego pułkownika Younghusbanda. Zwięzłe i proste zdanie: „*I arrived here yesterday*” (Przybyłem tutaj wczoraj) – otwiera relację z wszak odpowiedzialnej i ważnej dla Korony

misji. Na papierze więcej miejsca zajęło, od kogo i do kogo przeznaczona jest ta wiadomość.

Szkoda, że zabrakło w tym wydawnictwie wstępu. Mógłby on wprowadzić czytelnika w sprawy związane z wydarzeniami, których dotyczą zawarte dokumenty. Byłoby to także dobre miejsce do wyjaśnienia doboru materiałów ostatecznie opublikowanych. Zdecydowanie mankamentem jest brak jakichkolwiek wyjaśnień, umożliwiających – zwłaszcza czytelnikowi polskiemu – poruszanie się po książce; nie ma tu żadnego aparatu, na przykład w postaci uwag redakcyjnych czy przypisów. Jedyna informacja – dodana przez wydawcę – to zaznaczenie, że jest to tylko część całego dokumentu, relacji, a przy depeszach wzmianki, czy miały one postać listu, czy telegramu. Mimo tych uwag jest to cenna lektura, nie tylko dla historyka, ale także dla czytelnika pasjonującego się historią. Moglibyśmy sobie tylko życzyć, aby również i na naszym rynku wydawniczym ukazywały się tak ciekawe wydawnictwa źródłowe, które – w porównaniu z angielskimi realiami – są niestety o wiele rzadszym zjawiskiem.

Łukasz P. Fafiński